

Brak wsparcia ze strony dużych koncernów i nie mniej powściągliwa reakcja ze strony większości audiofilów nałożyły się na podstawowy problem dla SACD – niewystarczającą ilość nowych nagrań na płytach hybrydowych. Ale czy nie przypomina to sytuacji sprzed dziesięciu lat, kiedy spisano na straty winyli?...

LUXMAN D-08

LUX-AUDIO-CD

Historia audio nie jest liniowa, lecz płynie meandrami, a czasami nawet się cofa. Tak właśnie było z płytą analogową, która przeżywa teraz okres fantastycznych reedycji, fali nowych pozycji ze wszystkich największych firm płytowych, z Columbia, EMI (która ostatnio na nowo otworzyła swoje tłocznie!) i Warner Bros. na czele. Nie jest więc wykluczone, że i SACD doczeka się swojej drugiej szansy. Prawdopodobieństwo takiego biegu zdarzeń jest jednak mniejsze niż w przypadku czarnej płyty, bo tam oprócz dźwięku ważne są elementy „pozamuzyczne”, związane z pewną kulturą winyli, rytuałem itp. Jeśli płyta z jednobitowym kodowaniem ma się kiedyś wynurzyć, to miejscem, w którym się to stanie, będzie najpewniej Japonia – mająca już w dziedzinie wynurzania się starych potworów długą tradycję. Nie dlatego, że to właśnie tam w ośrodkach badawczych Sony powstał format DSD, ale dlatego, że melomani i audiofile z tego kraju traktują ten format na równi z winylem, którego – jak wierzą – SACD jest naturalnym sukcesorem.

D-08 to nowy flagowy odtwarzacz Luxmana, wprowadzony do sprzedaży – wraz z tańszym D-06 – pod koniec 2008 roku. „Trafić do sprzedaży” to jednak w tym przypadku eufemizm, ponieważ jego skomplikowana budowa oraz tryb pracy fabryki Luxmana (wszystko jest wykonywane w małych seriach, na zamówienie dystrybutorów) spowodowały, że trudno było zobaczyć D-08 w jakimkolwiek salonie na świecie wcześniej niż w marcu 2009 roku – wszystkie trafiły od razu do klientów. Skąd taki kredyt zaufania? Oprócz wrażeń sonicznych, jakości wykonania, odtwarzacz ten zawiera rozwiązania techniczne nie spotykane niemal na żadnym poziomie cenowym. Jedynie dwie inne, także japońskie firmy – Accuphase i Esoteric – są w stanie zaproponować coś podobnego. W odróżnieniu od niewielkich manufaktur, proponujących genialnie grające, jednak nie do końca hi-endowo wykonane produkty, D-08 jest po prostu perfekcyjny. Choć widziałem niejedno i uodporniłem się na zachwyty, to obcowanie z tym urządzeniem było jednak dla mnie dużym przeżyciem estetycznym, „podkreconym” dodatkowo tym, co zobaczyłem w środku.





Obudowa składa się z bardzo grubych płyt aluminiowych. Boczne ścianki są połączone z górną w taki sposób, że na zewnątrz nie widać żadnych śrubek; front z kolei przykręcono do właściwego chassis i jest z nich wszystkich najgrubszy. W pierwszym momencie może się wydawać, że front jest zbyt wysoki; wrażenie to natychmiast minie, kiedy zobaczymy wewnątrz - nie jest to przerost formy nad treścią. Przednią ściankę podzielono optycznie między wążiutką szufladę po lewej stronie i akrylową szybkę z wyświetlaczem po prawej.

Napęd Luxmana został wykonany samodzielnie przez inżynierów firmy i nosi nazwę LxDTM (Luxman Disk Transport Mechanism). To nie jedyny skrót, jaki przy tej okazji wymyślili PR-owcy firmy (choć trzeba przyznać, że wszystkie mają pokrycie w rzeczywistości, a nie są jedynie pustymi sloganami), bo w związku z napędem zapamiętać trzeba także dwa inne: Stabilized Support Block (SSB) oraz Dust Proof Shutter (DPS). Szuflada – ciężki element, odlewany z aluminium, pokryty „czymś” miłym w dotyku, nie ma bowiem klasycznego frontu, swego rodzaju maskownicy zamykającej otwór, przez który jest wysuwana. Japońscy inżynierowie stwierdzili, że dla idealnego odczytu i długowieczności urządzenia ważne jest to, żeby do środka przedostawało się jak najmniej kurzu, dlatego opracowali mechanizm szczelnie zamykający otwór po wciągnięciu szuflady do środka. Służy temu osobna, zamocowana od środka, aluminiowa płytką z elementami uszczelniającymi. Wykonanie tego „drobiazgu” jest perfekcyjne, ponieważ niemal nie słychać, nawet jeśli się nad nią pochylimy – jak pracuje cały mechanizm. Jest jeszcze lepiej niż w napędach VRDS Teaca i równie dobrze, jak u Accuphase’a. Skrót DPS dotyczy sposobu zamocowania napędu w środku. Mechanika znajduje się bowiem w czymś w rodzaju drugiego ekranu z bardzo grubymi, aluminiowymi elementami wzmacniającymi, szczelnie zamykającymi optykę (to już druga linia obrony przed kurzem). Cały ten blok jest bardzo duży i ciężki

– biegnie od frontu do samego tyłu urządzenia i zajmuje ponad 1/3 powierzchni środka.

Wyświetlacz też nie jest zwykły, nie tylko dlatego, że ma kolor bursztynowy. Może pracować w dwóch trybach: wyświetla komunikaty w dwóch liniach, lub - po naciśnięciu na pilocie przycisku „zoom” - duże cyfry. To jeden z niewielu odtwarzaczy, w przypadku których do odczytu wyświetlacza z kilku metrów nie jest potrzebna lornetka. Niestety, po każdej zmianie płyty wyświetlacz wraca do trybu „drobnocyfrowego”.

Jedna z dwóch zamieszczonych diod pokazuje, czy gramy warstwę SACD z płyty hybrydowej, a druga informuje, czy sygnał DSD jest przetwarzany w swojej „natywnej” formie, czy zostaje zamieniony na PCM. Luxman oferuje unikalną możliwość konwersji sygnału DSD na PCM wysokiej rozdzielczości (najpewniej 24 bity/176,4 kHz – 4 x 44,1 kHz; szczegóły – patrz ramka). Trzecia niebieska dioda świeci się, kiedy aktywne jest wyjście cyfrowe – można je wyłączyć. Pod nimi mamy dwie diody w kolorze pomarańczowym wskazujące, czy jest to płyta (warstwa) CD, czy sygnał przetwarzany jest w PCM.

Pod wyświetlaczem i na środku znajdują się przyciski - licząc od lewej: sterujące napędem, wyboru warstwy SACD lub CD z płyt hybrydowych, zmiany obróbki cyfrowej z DSD na PCM, przycisk aktywujący wyjście cyfrowe i wreszcie ostatni - aktywujący jedno z trzech WEJŚĆ cyfrowych. Dzięki nim D-08 może pracować jako przetwornik C/A dla odtwarzacza twarodysko-

wego, tunera satelitarnego, Blu-ray’a itp. Wejście akceptuje sygnał tylko do częstotliwości próbkowania 96 kHz, chociaż najnowsze odbiorniki cyfrowe umożliwiają odbiór sygnału 192 kHz, przesyłanego pojedynczym kablem S/PDIF.

Mamy trzy wejścia cyfrowe – dwa optyczne i jedno elektryczne na gnieździe RCA. Obok nich widać dwie pary wyjść analogowych – niezbalansowane RCA oraz zbalansowane XLR. D-08 ma budowę całkowicie symetryczną, dlatego też te ostatnie nie są jedynie elementem ozdobnym, mającym podnieść postrzeganą wartość odtwarzacza. Warto przy tym pamiętać, że urządzenia Luxmana mają gniazda XLR okablowane inaczej niż to zaleca IEC, ponieważ pin „gorący” ma nr 3 (IEC: hot=2). Dopóki gramy w kompletnym, zbalansowanym systemie Luxmana, Accuphase’a, Denona czy Marantza – bo wszystkie wymienione firmy stosują tę „amerykańską” metodę okablowania – nie ma żadnego problemu. Jeśli jednak łączymy wyjście XLR w D-08 z urządzeniami zbalansowanymi innych marek, zmieniamy fazę absolutną. To dość subtelna, ale na tym poziomie jakościowym zauważalna zmiana w dźwięku. W takim przypadku warto spróbować zamienić jednocześnie w obydwu kolumnach kable „minusowe” i „dodatnie” (czarny podpiąć do zacisku „+”, a czerwony do zacisku „-”) i sprawdzić, czy aby nie jest lepiej. Z tyłu mamy jeszcze gniazdo sieciowe IEC ze złoconymi pinami i wskaźnik poprawnej fazy napięcia zasilającego.



Wyjścia analogowe XLR i RCA, wyjścia cyfrowe optyczne i elektryczne oraz taki sam komplet wejść.

Rozwiązania wykorzystane w D-08 bazują nie na konstrukcjach odtwarzaczy Compact Disc, ale wieloformatowych (SACD-DVD-A). Wprawdzie przetwarzanie D/A i sekcja analogowa w przypadku CD i SACD jest zbliżona (nie ma na rynku prawdziwie 1-bitowych przetworników, a wszystkie są kilkubitowe), to jednak podstawa całości, a więc transport, optyka, dekodowanie itp. odbywają się w napędach DVD sterowanych układami DSP.

Układ DSP odpowiedzialny za dekodowanie to kość Mediateka – tzw. DVD-all-in-one, kompletny system dla wizji i dźwięku wielokanałowego. Tutaj skorzystano jedynie z jego dwukanałowych możliwości.

Po prawej stronie mamy układy zasilające. Naliczyłem osiem osobnych prostowników, a co za tym idzie - tyle samo uzwojeń wtórnych dużego transformatora o budowie zbliżonej do „podwójnego C”, czyli wariantu najdroższego. Znalazł się on na aluminiowej platformie za napędem i jest od reszty układu ekranowany grubym aluminium systemu mechanicznego DPS.

Układy audio szczelnie wypełniają drugą połowę, ekranowaną kolejnym płatem metalu. Od spodu mamy płytkę-matkę, do której wpinane są płytki - córki z poszczególnymi sekcjami: konwersji I/U (aż osiem – każda gałąź, każdy kanał osobno, a dodatkowo układy zasilające dla tej sekcji na osobnych płytkach), buforowania i wzmocnienia. Układy cyfrowe znalazły się jednak na płytce głównej, tuż przy napędzie. Po wstępnym odczytaniu sygnał jest wstępnie dekodowany we wspomnianej kości Mediateka. W niedrogich odtwarzaczach SACD sygnał DSD zamieniany jest na PCM właśnie w niej. W Luxmanie znalaziono jednak lepsze rozwiązanie – konwersji służy wyspecjalizowany układ SM5819HQF japońskiej firmy NEC. Jeśli sygnał został zamieniony na PCM, to trafia do jednego z dwóch filtrów cyfrowych: PD0274A oraz CS2300. Pierwszy z nich to układ Pioneer'a, służący do interpolacji słowa 16-bitowego do postaci 24 bitów i zwiększenia częstotliwości próbkowania do 192 kHz (w nomenklaturze

Pioniera nazywany był Legato Link Pro). Niedaleko za nim umieszczono układ redukcji jittera CS2300 Crystal Semiconductor. Jak się podkreśla w materiałach firmowych, redukcja zniekształceń czasowych w sygnale cyfrowym była dla firmy priorytetem, udało się zmniejszyć jitter do niezwykle niskiej wartości, w przybliżeniu 1/100 ps. Tak przygotowany sygnał trafia do dwóch, stereofonicznych układów Texas Instruments PCM1792A, charakteryzujących się znakomitą, teoretyczną dynamiką 132 dB. To układy hybrydowe, w których sygnał niskopoziomowy dekodowany jest w układzie 1-bitowym, a wyższe poziomy w wielobitowym. Łączy się dzięki temu precyzją tego pierwszego i dynamikę drugiego.

Za wejściem cyfrowym mamy odbiornik DIR9001 Burr-Browna, akceptujący sygnał do 24/96. Jak wynika ze schematu blokowego, sygnał przesyłany jest od razu do przetworników, a więc nie korzysta ani z poszerzenia bitów, ani z redukcji jittera. Jeśli z kolei odczytujemy dane z płyty SACD, sygnał DSD pomija wszystkie filtry cyfrowe i trafia od razu do przetworników C/A. Nie jest on desymetryzowany dla wyjść RCA, a pobierany z dodatniego pinu XLR-a (w tym przypadku jest to więc sygnał z odwróconą fazą absolutną).

Układy wyjściowe objęte są specjalną odmianą sprzężenia zwrotnego, patentem (literalnie) Luxmana, o nazwie ODNF (Only Distortion Negative Feedback).

Płytki wykonano z podkładu z włókien szklanych z dodatkiem Teflonu, a ścieżki z miedzi OFC o podwójnej grubości pozłożono. Luxman od dłuższego czasu stosuje do trawienia ścieżek technikę inną niż pozostali - nie maluje płytek (bo farba łączy się z podkładem), lecz nakłada na całość plastikową folię, którą po wytrawieniu ściąga.

Budowa jest genialna. Konstrukcja mechaniczna, elektronika – wszystko najwyższej klasy. Bardzo ładny jest też aluminiowy pilot zdalnego sterowania.



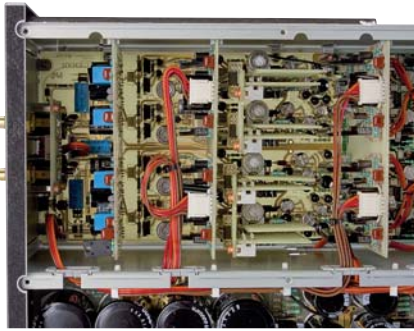
Wskaźnik fazy napięcia zasilającego – transformatory zachowują się inaczej, kiedy żyłę „gorącą” doprowadzimy od „góry”, przy ekranie; inaczej, kiedy od spodu, od strony rdzenia. Piny gniazda IEC pozłożono.



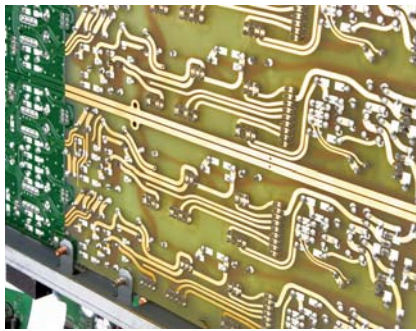
Gniazda XLR (złożone, Neutrik a) są tu absolutnie na miejscu – cały układ jest zbalansowany.



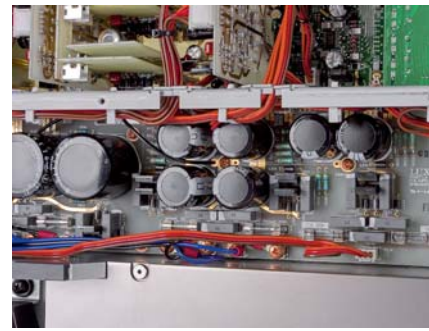
Trzy wejścia cyfrowe (dwa optyczne i jedno elektryczne) pozwolą obsłużyć przetwornikami D-08 kilka zewnętrznych źródeł cyfrowych.



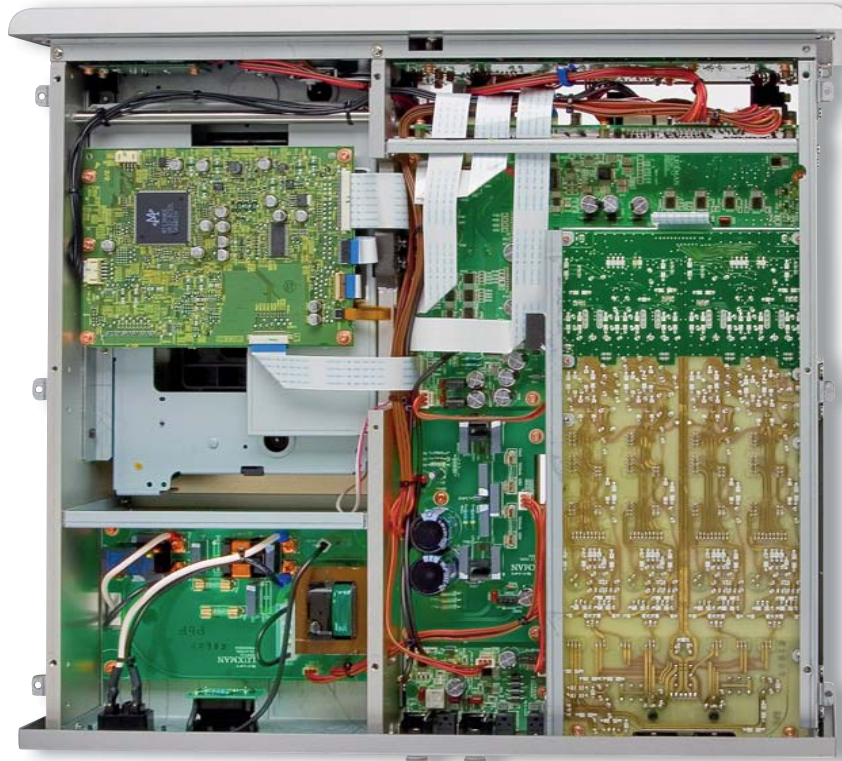
Sekcja z obróbką dźwięku – aż do płytki z włutowanymi gniazdami RCA.



Złoczone ścieżki na świetnym podkładzie, pośrodku nitki ścieżek masy.



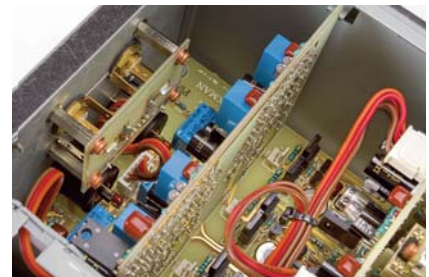
Sekcja zasilacza, z prostownikami i wstępną stabilizacją.



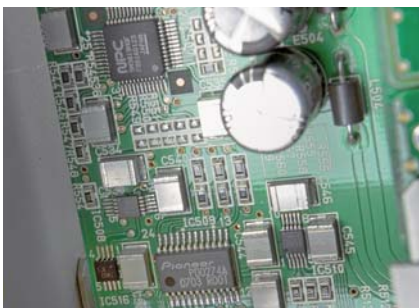
Widok od spodu ukazuje strukturę całej konstrukcji.



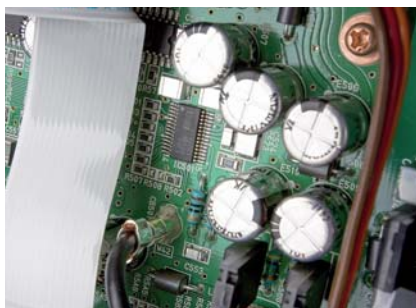
Szczelnie zaekranowany transformator przypomina „podwójne C”.



Gniazda wyjściowe RCA zostały włutowane do niewielkiej płytki, zaś XLR - bezpośrednio do głównej. Wyjścia kluczowane są przekaznikami.



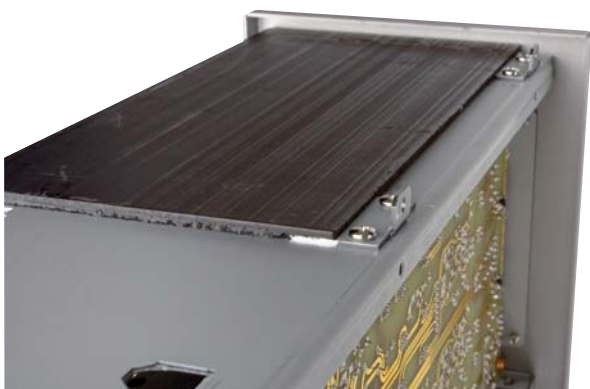
Sekcja filtrów cyfrowych – kość Pioneer Legato Link Pro oraz konwerter DSD-PCM NEC-a.



Układ odbiornika cyfrowego Burr-Browna. Obsługuje sygnały tylko do 96 kHz, więc część nagrań z Blu-raya lub odtwarzaczy twarodyskowych o częstotliwości próbkowania 192 kHz trzeba będzie najpierw przekonwertować.

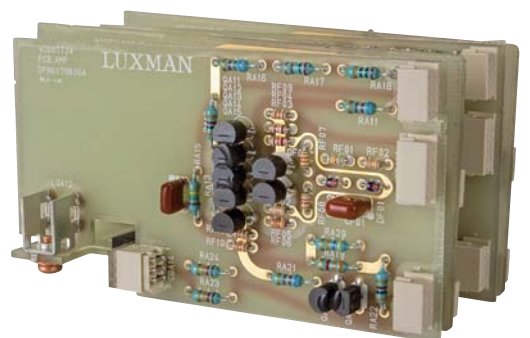


Płytką sterującą napędem, z kością Mediateka, coraz częściej zastępuje wszechobecną niegdyś w odtwarzaczach SACD kość dekodującą Sony.



Boki wewnętrznego chassis odtwarzacza zostały oklejone grubymi płytami mikroglumy.

Płytką z konwersją I/U oraz wstępnymi wzmacniaczami oparta jest na tranzystorach.





Urządzenie jest duże i znakomicie wykonane, będzie nam nie tylko imponowało – szybko docenimy też jego funkcjonalność.

ANALOG, DSD, PCM I KONWERSJE

Mówiąc o płytach SACD, mówimy tak naprawdę o kilku różnych sprawach, najczęściej nie zdając sobie z tego sprawy. Jak wiadomo, na płycie SACD zapisany jest sygnał DSD, skompresowany bezstratnie w stosunku 2:1. Układ DSP w odtwarzaczu musi ten sygnał zdekodować i dopiero wtedy jest on przesyłany do przetworników C/A. Te ostatnie są obecnie, niemal bez wyjątku, układami typu sigma-delta, tj. mają charakterystykę podobną do sygnału DSD. A jednak nie ma już przetworników 1-bitowych, a raczej cztero- lub pięciobitowe. Pozwala to ominąć problemy 1-bitowego przetwarzania i równocześnie zachować jego zalety. Oznacza to zarazem, że jednobitowy sygnał DSD musi być zamieniony na sygnał kilkubitowy. W praktyce nie ma więc już „czystego” toru odtwarzającego DSD. Dużo ważniejsze jest jednak to, w jaki sposób płyta SACD została przygotowana.

A możliwości jest wiele:

1. Taśma-matka analogowa – mastering analogowy – przetwornik A/C DSD – płyta SACD.
2. Taśma-matka analogowa – przetwornik A/C PCM – mastering cyfrowy PCM (najczęściej 24/96, rzadziej 24/176,4 lub 24/192) – konwersja PCM/DSD – płyta SACD.
3. Taśma-matka cyfrowa (w różnej postaci) – przetwornik D/A – mastering analogowy – przetwornik A/C DSD – płyta SACD.
4. Taśma-matka cyfrowa (w różnej postaci – PCM lub DSD) – przetwornik C/A – mastering analogowy – przetwornik A/D PCM – konwersja PCM/DSD – płyta SACD.

5. Taśma-matka cyfrowa (w różnej postaci – PCM lub DSD) – mastering cyfrowy (PCM lub DSD) – konwersja PCM/DSD (jeśli konieczna) – płyta SACD.

6. Taśma-matka cyfrowa DSD – mastering cyfrowy DSD – płyta SACD.

7. Taśma-matka cyfrowa DSD – płyta SACD.

Jak widać, możliwości jest mnóstwo i wszystkie są obecnie spotykane. Żeby w pełni doświadczyć zalet zapisu DSD, płyta musi być przygotowana według schematu nr 7. Takich nagrań jest jednak niewiele. Bardzo dobre efekty przynosi także schemat nr 6, chociaż mastering DSD to nic innego, jak PCM w wysokiej rozdzielczości, nawet jeśli się nazywa inaczej (nie da się obrabiać sygnału DSD). Okazuje się, że dobrą alternatywą dla nr 7 jest nr 1 – w ten sposób swoje płyty przygotowuje np. Mobile Fidelity. Niezłe efekty przynosi również nr 3 – w ten sposób przygotowano najnowszą wersję płyty „Brothers In Arms” Dire Straits. Potrzebny jest do tego jednak ktoś tak uzdolniony, jak Bob Ludwig, bo inaczej może być kiepsko. Najczęściej spotykaną wersją jest jednak nr 5 (czasem nr 2). Tak w tej chwili przygotowuje swoje płyty nawet Linn, do niedawna gorący zwolennik rejestracji DSD. Zapisuje nagrania w formacie DXD (Digital eXtreme Definition: PCM, 24 bity/352,8 kHz), ponieważ można potem w łatwy sposób przejść na DSD lub PCM w dowolnej postaci, także 24/192.

TRANSPORT + PRZETWORNIK (i nie tylko)

D-08 wyposażono w kilka udogodnień, które umożliwiają różnego rodzaju porównania. Luxman ma dwa wejścia cyfrowe – elektryczne koaksjalne oraz optyczne. Pozwala to na podłączenie zewnętrznego źródła cyfrowego. Pierwsza próba polegała na podpięciu dobrym przewodem cyfrowym zewnętrznego odtwarzacza CD z napędem Philipsa CD-Pro2 LF. Dźwięk z takiego zewnętrznego źródła był nieco gorszy niż z wewnętrznego transportu Luxmana. To wcale nie jest takie oczywiste, ale w tym przypadku zalety wewnętrznego połączenia magistralą I2S, bez dodatkowego jittera wprowadzanego zarówno przez przewód, jak i dodatkowe kodowanie, wygrały. Z zewnętrznym napędem dźwięk był mniej dynamiczny. I choć barwa nieco się obniżyła, co złagodziło twardawą średnicę, to jednak całość odbierała się jednoznacznie jako gorszą. Podobnie było z odtwarzaczem DVD-Audio - napęd w tego typu urządzeniach to uniwersalny transport, taktowany innym zegarem niż CD, najczęściej kiepski. Tutaj było to słychać jak na dłoni. Wprawdzie płyty DVD-A 24/96, a także 24/48 miały nieco lepszą rozdzielczość niż ich wersje CD grane z Luxmana, to jednak już wersja SACD tej samej płyty na Luxmanie brzmiała ładniej niż DVD-A z zewnętrznego napędu. Nieco inna sytuacja była jednak z odtwarzaczem pamięci stałych. Mam sporą kolekcję nagrań wysokiej rozdzielczości w bezstratnej kompresji FLAC, a także w WAV, więc mogłem je porównać z wersjami tych samych płyt w SACD i CD. I tutaj niespodzianka – nagrania 24/96 i 24/88,2 grane z pamięci typu flash i pendrive'a brzmiały nie gorzej niż z SACD, o CD nie wspomniawszy. Pokazuje to, że jitter związany z przesyłem to tylko jedna ze składowych, równie ważny jest sposób odczytu danych.

Drugą z możliwości, którą możemy wykorzystać, jest zamiana sygnału DSD na PCM. Teoretycznie daje to same korzyści – lepszy odstęp sygnału od szumu, znacznie większą dynamikę i lepszą rozdzielczość. Ale to teoria. W praktyce dźwięk zamieniony na PCM był mniejszy i gorzej zdefiniowany. Najlepiej więc pozostawić ten guziczek w spokoju.



Szufladę wykonano z aluminiowego odlewu tłumionego specjalną farbą.

ODŚLUCH

Większość odtwarzaczy SACD łączy jedna wspólna cecha - złagodzenie wysokich tonów i tylko średnia rozdzielczość zakresu średnio-wysokotonowego. Tym właśnie zdaniem sam sobie dokopałem, ponieważ zwolennicy SACD twierdzą coś zupełnie przeciwnego. Na obronę swojej opinii mam jednak doświadczenia ze studia, gdzie słyszałem nagrania w DSD i PCM 24/192 i te ostatnie zawsze wydawały mi się bliższe tego, co działo się przed szybą. Tylko kilka urządzeń SACD – topowe odtwarzacze Accuphase'a, EMM Labs, dCS-a i Esoterica – potrafią wyjść poza ten schemat i korzystając z zalet uproszczonego toru (bez filtrów decymacyjnych), łagodnie obejść jego ograniczenia.

D-08 wymaga kilkudziesięciu godzin ciągłego grania, żeby dźwięk stracił chropowatość. Pojawia się fantastyczna góra – rozdzielcza, pełna, nośna. Dzięki temu scena jest otwarta, genialnie oddawane są wszelkie pogłosy, definiujące dużą przestrzeń kościoła lub będące odbiciem tego, czego sobie życzył reżyser dźwięku, aplikując taki, a nie inny efekt. To, co wyprawia Luxman w tej mierze z płytami CD, można porównać jedynie z najlepszymi odtwarzaczami... CD. Przy dobrze zrealizowanych płytach SACD (o problemach z krążkami – patrz ramka) było jeszcze lepiej, a gładkość, fantastyczna koherencja aury dźwiękowej, tj. wszystkiego tego, co jest poza głównym dźwiękiem z pierwszego planu, zapierała dech w piersiach. I jedynie gramofon w podobnej cenie, który miałem do porównania, potrafił wydobyć jeszcze coś ekstra.

Jak wspominałem, ugrzecznienie wysokich tonów to pięta achillesowa standardu SACD. W D-08 też nie ma ostrości. Udało się jednak pozostawić mocne uderzenie i zachować dobrą definicję, więc blachy z płyty Arta Peppera „... The Way It Was!” miały świetną „namacalność” i właściwą masę. Podobnie zabrzmiała płyta „Hush-A-Bye” Carol Sloan, wydana przez Sinatra So-

ciety of Japan, gdzie różnorodność pomieszczeń, w których głos artystki został zarejestrowany, ukazano z wielkim pietyzmem. Subtelnie i dokładnie. Smaczki, detale były w programie, ale nie zdominowały przekazu. Z gorzej zrealizowanymi płytami pojawia się twardość tonów średnich; przesłuchałem sporo płyt, eksperymentując jednocześnie z urządzeniami towarzyszącymi i wychodzi na to, że D-08 został zestrojony razem z przedwzmacniaczem C-1000f (a pewnie także C-800f), który ma nieco złagodzony, zmiękczony atak wyższej części tego zakresu.

Oprócz góry i przestrzeni urządzenie może się pochwalić efektywnym, nasyconym, mięsistym basem. Takiej formy niskich tonów nie powstydziliby się żaden odtwarzacz CD, a nawet najlepsze gramofony. Może jedynie w studyjnych warunkach materiał 24/96 PCM potrafi być bardziej wielowarstwowy. D-08 pozwala na budowanie dużych, solidnych źródeł pozorych. To jest rzecz, która wielu słuchaczy od razu chwyci za serce, bo jest w dużej mierze podobna do tego, co słychać z analogu. I nie ma znaczenia, czy jest to kontrabas towarzyszący Sloan albo Pepperowi, czy też masywne, generowane przez analogowe urządzenia z lat 70.

D-08

Cena [zł] 54 900
Dystrybutor AUDIO CENTER POLAND
www.luxman.pl

Wykonanie

Genialna obudowa, fantastyczna mechanika, starannie zaprojektowane układy.

Funkcjonalność

Wzorowa - wyjścia i wejścia cyfrowe, duży wyświetlacz, pełne zdalne sterowanie.

Brzmienie

Nasycone, przestrzenne i rozdzielcze. Energetyczne i poukładane. Na dole mięsisty bas, na gorze detale i powietrze.

dźwięki z nowej płyty Depeche Mode „Sounds Of The Universe” - zawsze dostajemy soczystą, piękną barwę. Luxman generuje dużą scenę, na której ustawia wiarygodne instrumenty. Pozwala to na spokojny odsłuch, tj. taki, w którym nie jesteśmy zmuszeni do analizowania tego, co słyszymy, do nerwowego dreptania w miejscu. Granie płyt na Luxmanie szybko przeradza się w coś więcej niż tylko odsłuch - w festyn. Każda płyta nabiera znaczenia i ciężaru gatunkowego. Świetna rozdzielczość umożliwia śledzenie detali nagrania, wewnątrz itp., ale nie przesłania tego, co najważniejsze, co tłumaczy się często jako muzykalność.

D-08 jest fenomenalnym odtwarzaczem, który obsługuje się jak marzenie. Jego brzmienie, wykonanie i wyposażenie stawiają go w ścisłej czołówce wszelkich urządzeń źródłowych. Solidna i wyrafinowana inżynieria zamienia się w solidną i wyrafinowaną muzykę.

Wojciech Pacuła



Grube boczne płyty osłony napędu, a do nich przykręcona od góry równie gruba płyta zakrywająca mechanizm.



Przyciski umożliwiają aktywację wejść cyfrowych, wyjść cyfrowych, konwersję DSD/PCM oraz zmianę warstwy na płycie hybrydowej.



Wyświetlacz wydaje się niewielki, ale tylko do momentu, w którym naciśniemy na pilocie przycisk „zoom” - wówczas cyferki powiększają się dwukrotnie.